



Nigeryjscy senatorowie

zastanawiają się nad podwyżką

płacy minimalnej stanowiącą 0,04%

ich miesięcznych dochodów

Kiedy wielki szkocki podróżnik Mungo Park w 1805 r. tonął w mętnych nurtach Nigru gdzieś w okolicy Yagri, próbując uniknąć wściekłości tamtejszych mieszkańców, zapewne nawet nie przepuszczał, że ich potomkowie stworzą po latach wyrefinowaną demokrację, doceniającą finansowo swoich wybrańców. Obecnie uposażenie nigeryjskiego senatora jest naprawdę godne, ponad tysiąc razy wyższe niż ustawowa płaca minimalna w tym kraju. Polscy senatorowie mogą tylko pozazdrościć, gdyż w przeliczeniu otrzymują dwudziestokrotnie mniejszą kwotę. Teraz nigeryjscy przedstawiciele narodu pochylają się nad podwyżką nigeryjskiej płacy minimalnej. Jest szansa, że z 18 000 NGN (naira) miesięcznie

wzrośnie ona do 30 000 NGN, co jest odpowiednikiem około 87 USD. Związki zawodowe walczyły o to przez cały rok. Mimo, iż doszło do wstępnego uzgodnienia z pracodawcami i rządem, ten ostatni próbował do końca zmniejszyć tę kwotę do 27 000 NGN. Dopiero akcje protestu i groźba ogólnokrajowego strajku generalnego spowodowały, że uzgodniona podwyżka została skierowana do Izby Reprezentantów, która pod społeczną presją w ekspresowym tempie ją przegłosowała. „To wspaniała wiadomość, pochodząca z najbardziej zaludnionego kraju Afryki, która zapewnia inspirację dla całego regionu i nie tylko. Pracownicy zmobilizowali się i poprzez swoje związki zawodowe powstrzymali pod-

ważanie porozumienia osiągniętego z rządem i pracodawcami” - zareagowała entuzjastycznie Sharan Burrow, sekretarz generalna Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych ITUC.

Gra jednak jeszcze nie jest zakończona. Nową ustawę musi zatwierdzić Senat, który wcale się z tym nie spieszy, właśnie ogłosił przesłuchanie publiczne. W końcu jest to izba refleksji. Senatorowie z miesięcznym dochodem 29 mln NGN (czyli ok. 80 tys. USD) chcą poważnie rozważyć, jak ewentualna podwyżka płacy minimalnej wpłynie na sytuację społeczeństwa zarabiającego przeciętnie między

22 a 58 tys. NGN. Wszystko to odbywa się w kraju, który jest trzecią najbogatszą gospodarką Afryki. Nigeria jest także drugim po Indiach światowym producentem niskobudżetowych filmów zalewających cały kontynent i pokazujących wirtualny dobrobyt. Skala obecnych protestów wskazuje jednak na to, że nigeryjscy pracownicy zdecydowanie zaczęli optować za życiem „w realu”.

Obserwator subiektywno-objektywny

Zdjecie: Gettyimages.com